Musiałem przejechać prawie tysiąc kilometrów, żeby pooglądać swój pierwszy mecz w województwie kujawsko-pomorskim. Takie odległości to dziś nie jest wielki problem. Do Grudziądza jest super droga i w jedną stronę (z postojami) jechaliśmy mniej niż 5 godzin. Podstawą jest mieć z dobrych kompanów, żeby szybko leciał czas i rozłożyły się koszty. Na stadionie Olimpii zobaczyłem drugie w tym sezonie wyjazdowe zwycięstwo Odry, która jak profesor wypunktowała gospodarzy. Miejscowi kibice, którzy w I połowie zaprezentowali fajny doping, w II nie kryli rozczarowania grą swoich ulubieńców.



Z domu musiałem wyjechać o 7.00, żeby zdążyć na zbiórkę do Opola. Stamtąd w siedmioosobowym składzie ruszyliśmy do Grudziądza. Mimo kilku krótkich postojów już przed 14.00 siedzieliśmy w restauracji tuż obok stadionu. W znajdującym się tam hotelu przebywali piłkarze Odry. Do bramy wejściowej na stadion mieliśmy mniej niż 100 metrów.

Gdy wchodziliśmy na obiekt, na którym gra Olimpia, mijaliśmy pomnik Bronisława Malinowskiego. Dopiero wtedy uświadomiłem sobie, że ten wspaniały sportowiec był właśnie z

Grudziądza.

Stadion Miejski ma jedną krytą trybunę. Pozostałe są bez dachu. Oczywiście wokół boiska jest bieżnia lekkoatletyczna. Trudno, żeby nie było na obiekcie, który kojarzony jest z mistrzem olimpijskim w biegu na 3000 metrów z przeszkodami.

Mecz oglądało 553 widzów. To w porównaniu z poprzednimi kilkoma spotkaniami zdecydowanie najniższa frekwencja na tym obiekcie. Nie wiem, co o tym zadecydowało. Przypuszczam, że złożyło się kilka przyczyn. Było zimno i nieprzyjemnie wiało. Przed meczem z Odrą gospodarze nie wygrali pięciu kolejnych spotkań. Część miejscowych kibiców mogło pojechać na Marsz Niepodległości do Warszawy. Zapewne też wpływ na frekwencję mógł mieć też brak fanów z Opola, którzy wybrali wspomniany wcześniej marsz.

Kibice Olimpii wystrojem swojego sektora upamiętnili Narodowe Święto Niepodległości. Doping ich można zobaczyć na poniższym filmie. Na nim tylko pierwsza połowa, bo w drugiej zmieniłem stronę i już nie nagrywałem. Wtedy dało się odczuć, że kibice ci tracą cierpliwość do swoich zawodników.

Tradycyjnie na początku Odra cofnęła się, ale gospodarze nie potrafili jakoś poważnie jej zagrozić. Wręcz odwrotnie, to kontry Odry robiły lepsze wrażenie. Po jednej z nich do bramki gospodarzy trafił Marcin Wodecki. Gdy w 53. min. drugą bramkę zdobył Szymon Skrzypczak, to Odra już w pełni zaczęła kontrolować mecz. Opolanie przez długie okresy utrzymywali się przy piłce i stwarzali zagrożenie pod bramką Olimpii. Dla mnie MVP meczu był Skrzypczak.

Po tym spotkaniu przez jeden dzień Odra była liderem I ligi. Ostatecznie rundę jesienną zakończyła na wysokim III miejscu. Opolanie mają tyle samo punktów, co wyprzedzająca ich Miedź i tracą jedno „oczko” do Chojniczanki. Przypominam, że mówimy o beniaminku, który dwa sezony temu grał w III lidze.

Po meczu w znakomitych nastrojach ruszyliśmy do domów. Piętnaście minut po północy byłem

już u siebie. Po 17 godzinach i przejechaniu tysiąca kilometrów zakończyłem wyprawę. Odra wygrała w tym sezonie tylko dwa mecze wyjazdowe i na obu byłem. Ten drugi, to mecz z Pogonią w Siedlcach. Zespół z Oleskiej wygrał więc pierwszy i ostatni pojedynek w tej rundzie.

{morfeo 320}

Więcej zdjęć z tego meczu na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}